

Polacy utworzyli sieć współczesnego niewolnictwa w Wielkiej Brytanii

6 lipca 2019

Grupa przestępcza składająca się z Polaków, która za cel swoich kryminalnych działań obierała także obywatelki i obywateli Polski, została rozbita w Wielkiej Brytanii. W iście filmowym stylu, gangsterską strukturę tworzyły dwie rodziny wraz z rozbudowaną siecią wspólników. Wydając jeden z wyroków sędzia podkreśliła, że skazani utworzyli największą sieć współczesnego niewolnictwa jaką kiedykolwiek ujawniono na Wyspach.



Do dziś brytyjskim organom ścigania udało się zidentyfikować 92 ofiary gangu, w wieku od 17 do 60 lat. Scotland Yard podejrzewa jednak, że poszkodowanych może być nawet pół tysiąca. Niektóre z ofiar opuściły zapewne Wielką Brytanię, inne boją się zeznawać.

Polscy gangsterzy obierali sobie za cel zdesperowanych rodaków, dla których wyjazd z kraju był ostatnią deską ratunku. Często byli to bezdomni, byli penitencjariusze zakładów karnych, albo osoby uzależnione od alkoholu. Byli zwodzeni obietnicą pracy i stabilnego zarobku w Wielkiej Brytanii. Polscy imigranci byli transportowani autokarami do zachodniej Anglii, w okolice miast West Bromwich, Smethwick i Walsall. Tam kwaterowano ich w urągających ludzkiej godności warunkach – małych, brudnych pomieszczeniach, po których biegały szczury, często bez dostępu do bieżącej wody (jeden z poszkodowanych relacjonował, że musiał się myć i kąpać w kanale).

Dziennikarze BBC podają, że polscy niewolnicy byli zmuszani do pracy na farmach, w fabrykach oraz w sortowniach śmieci. Według ustaleń dziennikarzy otrzymywali oni „wynagrodzenie” w kwocie około 20 funtów tygodniowo, czyli ok. 100 zł. Jakby tego było mało, nie wypłacano tych pieniędzy do ręki, lecz nakazywano otwarcie kont bankowych, nad którymi gangsterzy szybko przejmowali pełną kontrolę. W ten sposób, w latach 2012-2017 przestępcy zarobili 2 mln funtów, czyli blisko 10 mln zł.

W 2015 r. z tego polskiego obozu koncentracyjnego w Zjednoczonym Królestwie zbiegły dwie przetrzymywane osoby. Spotkały się z przedstawicielami brytyjskiej organizacji pozarządowej Hope for Justice, pomagającej ofiarom handlu ludźmi i współczesnego niewolnictwa i przedstawiły swoją historię. Wówczas policja i prokuratura wszczęły śledztwo.

„To był handel ludźmi i wykorzystywanie na masową skalę. Ten gang traktował tych ludzi, swoich rodaków, jak towar” – powiedział w rozmowie z BBC inspektor Nick Dale, policjant prowadzący śledztwo w tej sprawie. Cytuje go portal TVN24.pl.

„To co zrobili było odrażające. Zgotowali swoim ofiarom nieludzkie warunki i nędzę. Zmuszali ich do pracy, a jeśli się sprzeciwiali, byli bici lub grozili im przemocą wobec członków ich rodzin. Niektórym powiedziano, że zostaną zabrani do lasu, aby kopali własne groby. Jeden mężczyzna, który miał wypadek przy pracy, musiał wrócić do fabryki, odmówiono mu leczenia, co spowodowało u niego trwałe uszkodzenie ramienia” – dodał.

Gang udało się rozbić dopiero po czterech latach, w sprawie toczyły się dwa osobne procesy.

W pierwszym z nich wyrok zapadł w lutym, w drugim zaś w czerwcu. Jednak dopiero teraz informację o tę podano do publicznej wiadomości. Na początku roku 30-letni Marek Ch. z Walsall usłyszał wyrok 11-tu lat więzienia, 50-letni Marek B. z Tipton w West Midlands dziewięciu, 48-letnia Justyna P. z

West Bromwich ośmiu, 24-letnia Julianna Ch. z Evesham w Worcestershire siedmiu, a 29-letnia Natalia Z. z Walsall czterech i pół.

W procesie zakończonym ub. miesiącu 52-letniego Ignacego B. z West Bromwich skazano na karę 11 lat pozbawienia wolności, ale mężczyzna nie został jeszcze schwytany i jego wyrok zapadł in absentia. Oprócz niego skazani zostali też 26-letni Jan S. z West Bromwich (trzy lata) i 41-letni Wojciech N. z Winson Green (6,5 roku).

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu